

Casting na mordercę

Zbrodnia towarzyszy ludzkości od początku stworzenia. Jednak wraz z rozwojem cywilizacyjnym na przód posunęły się techniki badania i wykrywania winnych. Aktualnie to, co do niedawna było niewidoczne i niemożliwe do zbadania, dziś śledczy mogą poddać dogłębnej analizie. W Archiwum X, w którego skład wchodzi policjanci z pionu kryminalnego i dochodzeniowego, badają stare, niewykryte dotąd zbrodnie. Prawda jest taka, że nie tylko chęci się tu liczą, dużą rolę odgrywają możliwość badań DNA i komputerowy system AFIS- prowadzący zapis śladów zastawionych przez przestępców, głównie odciski palców. Ułatwiło to pracę i pozwoliło na rozwiązanie spraw



sprzed nawet kilkudziesięciu lat. Jednak wiele zbrodni do dzisiaj nie zostało rozwiązanych, a pomimo upływu lat nadal stanowią ognisko zapalne ludzkiej wyobraźni.

"Ta sprawa jest uznawana za jedną z najśłynniejszych niewyjaśnionych zbrodni w historii" i czytam to za każdym razem, gdy trafiam na artykuł związany ze śmiercią JonBenét Ramsey- sześciolatniej miss. Dziewczynka mieszkała razem z rodzicami i o trzy lata starszym bratem- Burke w Boulder w stanie Colorado. Rankiem 26 grudnia 1994 roku matka - Patsy Ramsey zorientowała się, że córki nie ma

w domu. Znalaziono list, informujący o porwaniu i żądanie okupu od grupy zagranicznych porywaczy podpisanych "Victory! S. B. T. C". Matka zgłosiła zaginięcie JonBenét. 8 godzin później dziewczynka została znaleziona w piwnicy przez ojca - John'a martwa. Przyczyną zgonu było uduszenie, jednak na głowie miała też ślady uderzenia, zakłada się, że powstały jakąś godzinę przed. Znalaziony list budzi sporo kontrowersji, został napisany na ponad dwie strony, a materiały, które do tego wykorzystano pochodzą z domu Ramsey'ów. Oznacza to, że porywacz musiał spędzić w ich domu przynajmniej 30 minut. Kolejnym podejrzanym faktem jest kwota okupu, wynosi 118 tys. dolarów, przy czym wiadomo było, że rodzina ta jest bardzo bogata. Dlaczego tylko tyle? I dlaczego to dokładnie tyle, ile dostał ojciec rodziny jako bonus w pracy z okazji Świąt Bożonarodzeniowych. Doprowadziło to do powstania hipotezy, że napisała go osoba z otoczenia rodziny. A może i sami członkowie rodziny? Powstało wiele teorii

obarczających winą samych Ramsey'ów. Pismo zostało porównane do pisma Patsy i Johna, jak się okazało wiele liter pokrywało się z pismem matki.

Po odnalezieniu dziewczynki, ojciec zaniósł ją w wyższe partie domu, co przyczyniło się do zatarcia wielu śladów. Cała sprawa jest przykładem wielu zaniedbań ze strony policji. 9 lipca 2008 roku, oficjalnie ogłoszono, że Patsy i John nie są już oskarżonymi w tej sprawie.

W żołądku dziewczynki znaleziono nie strawione kawałki ananasa, jednak nie było jej odcisków palców na misce z tymi owocami. Niektórzy snują teorię, że to właśnie ananas zabrany starszemu bratu był motorem do dalszych zdarzeń. Burke miał wpaść przez to w złość i uderzyć siostrę, a rodzice próbować to zatuszować. Zwolenniczką tej teorii jest przyjaciółka rodziny - Judith Phillips, jednak obecnie 31-letni chłopak, nie przyznaje się. Jednym z podejrzanych był Bill McCreynolds, który w tym czasie stał się miejskim Mikołajem i odwiedził rodzinę Ramsey'ów dzień przed śmiercią dziewczynki. Jednak policja nie potrafiła dostatecznie połączyć go ze sprawą. Z czasem wielu mężczyzn samych przyznawało się do morderstwa, jak Mark Karr, jednak okazywało się, że nie byli oni być nawet w pobliżu miejsca zdarzenia. Nie można wykluczyć winy np. pedofila.

W 2017 roku powstał film "Casting na JonBenet" w reżyserii Kitty Green z zapisów przesłuchań do filmu, który tak naprawdę nigdy nie miał powstać. Występują w nim mieszkańcy Boulder, aktorzy-amatorzy, a każdy z nich widzi tę sprawę inaczej. To nie jest film ukazujący tylko zbrodnię, porusza także temat związany z konkursami piękności, które w Stanach są codziennością.

K. Green : "Pokazałam sześciolatkę w pełnym make-upie i stroju miss. Ten obraz mówi sam za siebie. Ale rzeczywistość nie jest czarno-biała. Widziałam kilka takich konkursów. Organizatorzy zawsze podkreślają, że pomagają dziewczynkom zbudować pewność siebie. I rzeczywiście: uczestniczki miały perfekcyjnie opanowaną sztukę kontaktów międzyludzkich. Podchodziły do mnie, ścisnęły mocno dłoń, patrzyły w oczy, budowały złożone zdania. I kiedy już mi się wydawało, że wszystko jest w porządku, zaczynało się rozdanie nagród dla sześciolatek – za najpiękniejsze oczy, włosy, nogi. Trochę o tym jest też ten film: jak cienka jest granica między akceptowalną normą a koszmarem."

W 2013 roku śledztwo znów zostało otwarte. Czy dowiemy się kto jest tak naprawdę winny? Chociaż w sumie współczesnemu społeczeństwu z łatwością przychodzi budowanie teorii spiskowych.

Aleksandra Kastek